

Wiatr, Świętość

Znów bliskich zabiera ci weed
Kilometr mnoży walutę bo
bo tu można zatonać w schizach
mnie cieszy jak pierwszy komputer
to co życie przed tobą ukrywa
zapewne się dowiesz w minutę
się skurczy ekipa od piwa
nie wszyscy już są tacy super

zbyt często zakrywa ich puder
teraz sprzedają go na każdej ulicy
talenty wciśnie w budę
przypięte do krótkiej smyczy
trochę straciłem rachubę
na kogo dziś mogę liczyć
kogo być pewnym na stówę
kogo tej nie zamilczy

jak się zrobi przypał
nikt nie będzie pytał
cos ty
albo jeden z tamtych gości
będzie pytał nie z grzeczności

to ciągly pościg
biorę swoje i se lecę z tym śmiało
śmiejąc się w pysk
tym wszystkim zawistnym kanibalom

bliskich liczę na palcach
którymi trzymam ster
jesteś jak Ali Agca
na nich kierując cel
to mi wystarcza
ale mkniemy gdzieś do wyższych sfer
moi ludzi to świętość
bliskich liczę na palcach
którymi trzymam ster
jesteś jak Ali Agca
na nich kierując cel
to mi wystarcza
ale mkniemy gdzieś do wyższych sfer
moi ludzi to świętość
będą musieć to przełknąć